Cena mk. 50

HARCERZ

TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Rok V 19 listopada 1921 r. **№ 30**

Czy jesteś niedołęgą?

Nie ustalono jeszcze dla Was norm sprawności fizycznej, lecz macie wyniki notować do książeczki służbowej. Może zechcecie, wobec tego, oprzeć się na poniższych danych, do których materjał zaczerpnąłem częściowo z regulaminów skautów amerykańskich.

Dopiero wówczas możesz powiedzieć, że jesteś dobrym harcerzem, o ile twe wyniki są wyższe od podanych przeciętnych.

WAGA	Poniżej 50 kg.	57.5 kg.	65 kg.	Powyżej 65 kg.
1. Skok w dal z rozbiegiem	3.65 cm.	3.95 cm.	4.25 cm.	4.55 cm.
Skok w wyż z rozbiegiem	1.10 cm.	1.22 cm.	1.30 cm.	1.37 cm.
Skok w dal z miejsca	2.00 cm.	2.15 cm.	2.30 cm	2.50 cm.
Skok w wyż z miejsca	95 cm.	1.00 cm.	1.05 cm.	1.10 cm.
2. Bieg 50 metrowy .	$8^{1}/_{2}$ sek	$7^{1}/_{5}$ sek.	$7^{1}/_{5}$ sek.	7 sek.
Bieg 100 metrowy	*)	14 sek.	13 sek.	$12^{3}/_{5}$ sek.
3. Przepłynięcie 20 metr.	$19^{1}/_{2}$ sek	$18^{2}/_{5}$ sek	$17^{1}/_{5}$ sek	$16^{3}/_{5}$ sek.
Przepłynięcie 40 metr.	42 sek	40 sek.	$38^{1}/_{2}$ sek.	$37^{3}/_{5}$ sek.
Rzut kulą 3,5 kg. .	7.30 cm.	8.50 cm.	9.75 cm.	10.90 cm.
Wspięcie na linę długości 6 metr. .	16 sek	14 sek.	12 sek.	11 sek.

Takie wyniki osiągnąć nie jest trudno, ale musisz się ćwiczyć stale, wówczas rezultaty szybko przyjdą. Nie rób ćwiczeń naraz zbyt dużo, najlepiej kilka razy powtórzyć każde; ale za to ćwicz się codziennie.

Dobrze ci życząca

Czarna Pantera.

*) Nie biegać zupełnie.

Co słychać na świecie.

BELGJA. Na dzień 3 maja otrzymaliśmy od „Baden-Powell Belgjan Boy et Sea scouts association" najserdeczniejsze życzenia dla naszej „pięknej i szlachetnej Ojczyzny".

Równocześnie p. René Moureau nowomianowany komisarz do spraw zagranicznych zapewnia, że będzie się starał utrzymać z nami możliwie ścisłą i serdeczną łączność.

— Administracja komunalna miasta Brukselli chcąc wyrazić swą wdzięczność względem organizacji skautowej za liczne usługi oddane w czasie wielkiej światowej wojny, odznaczyła 150 skautów medalem pamiątkowym.

Burmistrz Brukselli p. Adolf Mat osobiście dekorował skautów wobec licznego zgromadzenia, w mowie podnosił wielkie znaczenie idei skautowej oraz wysoki poziom wyćwiczenia jakim odznaczają się skauci. W dowód przyjaźni skauci belgijscy przysyłają jeden taki medal naszej organizacji.

BRAZYLJA. Otrzymaliśmy kilka numerów pisma wydawanego w Rio de Janeiro pod tytułem „O Eskoteiro". Możecie stąd sądzić, że niema już teraz prawie zakątka ziemi gdziebyśmy nie mieli ludzi żyjących według tych zasad co my.

FRANCJA. Paryż. Rząd francuski uważając iż ruch skautowy jest godzien poparcia w ten sposób go popiera, że wszystkie przybory skautowe, które Francuski Związek Skautowy sprowadza z zagranicy są zwolnione od cła.

FINLANDJA. W jednym z ostatnich NNr. „Scouten Posten" (oficjalny organ Fińskiego Związku Skautowego) czytamy co następuje: „Jedna z drużyn urządziła Igrzyska Olimpijskie, wydawano godne uwagi nagrody: I nagroda — kawałek chleba z masłem; II nagroda — kawałek chleba bez masła; III — 2 kawałki cukru. Jakby się u nas powiódł konkurs z takimi nagrodami? (pyt. Wydz. Zagr.).

Grota w Krzywczu.

Latarnię trudno w rękach utrzymać i nieraz z konieczności musi się wędrowiec bawić w przymusowego Muciusa Scewolę, gdy rozpalona blacha latarki parzy go w rękę, której żadnym wysiłkiem z miejsca ruszyć nie może.

Dłuży się niepomiernie uciążliwa partja komina, gdy wreszcie wyczuwamy nogami wolniejszą przestrzeń pod sobą i niespodziewanie znajdujemy sę u początku długiego około 500 m. tunelu — o dnie równem, płaskiem, ubitem, o charakterystycznem, beczkowem sklepieniu, o ścianach gładkich niby polerowanych.

Tunel ten wysokości i szerokości około 1 m. jest pięknym obrazem działania erozyjnego przepływających dawniej wód podziemnych.

Posuwając się nim w pozycji na raczkach dochodzimy do komory głównej, gdzie zdumionemu oku po raz pierwszy rzuca się przepyszny swoisty czar jaskini. Niby w śnie ogląda się kryształowe pałace o ścianach, wyścielonych cudownie śnieżnemi i lśniącemi tęczami barw kryształami czystego, alabastrowego gipsu. Kryształy te wielkości kilku cm. pokrywają zwarto całe ściany wysterczając z nich wolno, jeden obok drugiego, łamiąc światło latarń w tysiące ogni w nieporównanych blaskach na swych zwierciadlanych powierzchniach, skrząc się i błyszcząc jak drogie kamienie. W mrocznych wyżynach kilkudziesięciu metrów gotyckich sklepiej jaskini mży się coraz słabiej ten odblask, jaśniejąc dopiero całą potęgą swego bajecznego przepychu w partjach dolnych.

Skalne dno jaskini biegnie dnem szczelin, to podnosząc się, to opadając, poprzeżynane siecią szurów, sznurków i nici, dziś już po większej części zetlałych i za dotknięciem rozsypujących się w pył, — siecią tych nitek Arjadny którą wszyscy zwiedzający jaskinię muszą się posługiwać dla ochrony przed zabłądzeniem w niezmierzonych korytarzach, halach i szczelinach.

Ze wszystkich stron nieregularnymi szczelinami otwierają się większe i mniejsze rozpadliny rozgałęziające się w niezgłębiony chaos tuneli, do których nieopatrznie zapuścić się jest rzeczą bardzo nęcącą, ale wydostać się bez pomocy kilometrowych sznurków wprost niepodobna. Groza ciemności, tajemnicze błyski olśniewające oko, ogłuszająca cisza — wywołują nastrój właściwy, znany tylko tym, którzy w nagrodę poniesionych trudów obdarzeni zostali możnością podziwiania niezwykłej zjawy cudów natury.

W sumie swej około 7 klm. korytarzy zostało dotychczas zwiedzonych, jak dowodzą najdalsze ślady bytności ludzkiej, stwierdzonej niemylnie dokumentem zbutwiałych sznurków.

Jak daleko się jaskinia ciągnie — w którą stronę maksymalne wymiary prowadzą, trudno odpowiedzieć, — nigdy bowiem żadnych pomiarów, ani nawet zdjęć fotograficznych w jaskini nie robiono. Legendy miejscowe głoszą, że ciągną się one hen za Zbrucz i za Dniestr, rzekomo aż pod Kijów. Fakt najoczywiściej przesadzony, gdyż dno warstw gipsowych, w których leżą wogóle wszystkie groty podolskie, wzniesione jest znacznie ponad dno jarów rzek podolskich, najwyższej więc groty mogą się rozciągać co najwyżej na międzypolu każdych dwu jarów sąsiadujących ze sobą.

Fenomen ten tworzenia się jaskiń w gipsie jest zupełnie analogiczny do podobnego w warstwach wapiennych nieporównanie potężniej wykształconych, do zjawisk t.zw. gdzie po spłynięciu wód powstawały jaskinie, tworzące pewien spleciony ze sobą system, uzależniony od systemu

---

T. Roosevelt.

Typy z pogranicza.

Amerykanie czystej rasy, to najlepsi myśliwi dziczy. Są jednak bardzo skłonni do samochwalstwa i najdrobniejsze zdarzenie przybiera w ich opowiadaniu niesłychane rozmiary. Niemniej strzały ich odznaczają się niezwykłą szybkością i trafnością. Jedną z ich sztuk największych, której nigdy nie umiałem się nauczyć, było celowanie i trafianie w nocy.

Podczas moich wycieczek górskich zdarzyło mi się spotkać niejednokrotnie strzelców dawnego typu. Dwóch z nich polowało po za obrębem lasów; spędzili zimę i wiosnę, nie widząc ani jednej białej twarzy. Polowanie udało im się i objuczeni byli cennemi futrami bobrów, kun, fok i soboli. Obaj, choć oddawna nie rozłączający się towarzysze i przyjaciele, stanowili zupełny kontrast. Jeden był krótki, gruby, wesoły, zawsze uśmiechnięty, ciągle coś opowiadający mieszaniną najokropniejszej francuszczyzny i ohydnej angielszczyzny.

Towarzysz jego, szarooki Amerykanin, wysoki, prosty, jak młoda topola, o wyrazie twarzy poważnym i surowym, postawy dumnej i wyniosłej. Mówił mało, zcicha, nie klął nigdy, lecz tu i owdzie rzucał jakiś suchy dowcip.

W obu nie było ani cienia wyzywającego zachowania się, właściwego innym. Traktowali wszystkich z wyróżnieniem, którego żądali i dla siebie. Cieszyli się jaknajlepszą opinją, nietylko jako ludzie niebywale doświadczeni w swoim fa-

podziemnych wód przepływających — jaskinio twórczych.

W miejscach, gdzie sklepienie nie mogło wytrzymać nacisku warstw powierzchownych, tam zapadało sę ono, a przez to powstawały na powierzchni ziemi lejki gipsowe t. zw. werteby, nieraz wypełnione spokojną szybą wód jeziornych.

Głuche dudnienie, dające się pospolicie słyszeć czy to na szosach, czy to na rozłogach pól Podola naddniestrzańskiego i Pokucia, zdradza, że pod powierzchnią w niewielkiej już głębokości znajdują się wszędy większe i mniejsze jaskinie, nie mające dotychczas ujścia na zewnątrz.

Królową tych jaskiń jest bezsprzecznie jaskinia w Krzywczu.

A dziś królewna ta, zamknięta w swym kryształowym pałacu śni sen bez wzruszeń, boć zatraconym został klucz do zaczarowanego zamku!

Któż więc, jak nie skauci, winni zająć się odgrzebaniem tego cudu przyrody, któż, jak nie oni, winni naprawić zło, tępą ręką zadane.

A że sprawa to niełatwa, wymagająca pewnych trudów, poświęceń i planowego, przygotownego opracowania, postaram się naszkicować rodzaj rozmiarów przypuszczalnego zasypania, rodzaj dotychczas zapoczątkownych robót, oraz pewne praktyczne wskazówki techniczne celem możliwie ekonomicznego i szybkiego odgrzebania zasypanego wejścia, gdyż wątpić nie należy, że znajdą się chętni wśród drużyn harcerskich do współpracy.

Dotychczas oczyszczony został skośny kanał, długości około 7 m., wiodący pochyło z pionowej sztolni wejściowej do niewielkiej komory, dającej niewygodne pomieszczenie najwyżej dla 3 osób, podstęplowanej z dawna belkami i deskami, w znacznej części już przegniłymi. W najniższym jej poziomie zaczyna się kanał silnie nachylony, którego ujście w zupełności dziś jest zasypane miałem gipsowym. Otóż usunięcie tej przeszkody stanowi właściwe pole działania.

Jak głęboko przewód jest zaryglowany, trudno ocenić, w każdym razie liczyć należy na konieczność usunięcia paru metrów sześciennych zasypu. W uwzględnieniu ciasnoty miejsca, praca to niełatwa, przy posługiwaniu się jednak krótkimi wojskowemi łopatkami i kilofami wybitnie może być ułatwioną. Przecież ogólny czas robót, które nawet i w okresie zimowym można prowadzić, co wyraźnie należy podkreślić, przy odpowiedniej obsadzie i częstych zmianach, wyniesie razem klka dni i nocy wytężającej pracy.

Wydobywanie na zewnątrz przez odgrzebany tunel materjałów wykopanych najlepiej można uskuteczniać za pomocą silnej linki, do której należy przywiązać plecak lub jeszcze lepiej worek zwyczajny jako jedyny środek do uprzątnięcia zasypu.

Dodam w końcu, że nieobeznani z przebiegiem tunelu, mogą mieć pewne trudności z odnalezieniem właściwego kierunku; z postępem robót należy się więc ustawicznie orjentować nagromadzeniem luźnych materjałów, gdyż właściwe ściany pierwotnego przewodu są albo skalne albo gliniaste, silnie ubite.

Narazie musimy się zadowolić przywróceniem do poprzedniego stanu komina zejściowego, a może w niedalekiej przyszłości doczekamy się czasów, gdy wprost z komory głównej prowadzić będzie na zewnątrz winda elektryczna, zezwalająca bez żadnych trudności na bezpośrednie wiedzanie czarownej groty w bogatem oświetleniu, podnoszącem tysiąckrotnie efekty świetlane tego, bodaj największego cudu naszej ojczystej przyrody.

Prof. Dr. Ant. Jakubski.

---

chu, ale i jako ludzie wypróbowanej odwagi, bezwzględnej uczciwości, których słowo zasługiwało na całkowite zaufanie.

W tym samym okresie miałem przy sobie również, jak i oni, dobrego strzelca, ale stanowiącego zupełne przeciwieństwo pod względem moralnym. Był on towarzyszem miłym, pożytecznym, doskonałym pracownikiem, człowiekiem, którego nic nie mogło wyprowadzić z równowagi. Nadto miał doskonałe obejście, uczciwe ciemne oczy, ale nie miał zato wyobrażenia najlżejszego, jak Adam przed upadkiem, o różnicy między złem i dobrem. Gdyby umiał sobie sprawę zdawać ze swoich hultajstw, lub gdyby miał cień poczucia wstydu, byłby nieznośnym; ale był taki miły, taki prostoduszny w swojej obojętności na cnotę u innych, tak nie podejrzewający nawet, że zabójstwo, kradzież, wogóle występek nie jest tylko kwestją osobistego gustu, że powziąłem do niego pewne przywiązanie. Nie odpowiadał nigdy o swoich dawniejszych zdobyczach, nie chwalił się niemi i nie żałował ich. Wtrącił czasem przypadkiem coś w rozmowie.

Pewnego dnia, mówiąc o dochodach, jakie mu dały różne przedsięwzięcia, opowiedział przypadkowo, że zarobił wiele pieniędzy, jako wywiadowca rządu kupując od murzynów naboje, za które płacił po cencie za sztukę i sprzedawał za dolara Apaszom (plemię indyjskie), z którymi właśnie walczono. Czynił to, bynajmniej nie przez sympatję dla Indjan, gdyż o ile się zdaje, brał później udział w rzezi wielu z tychże Apaszów, gdy ich wzięto w niewolę.

D. c. n.

WILCZĘTA GENERAŁA BADEN POWELLA



MOWGLI WYDAJE „ZEW DŻUNGLI“.

Gdy go porwano, Mowgli wydał „zew dżungli“, wzywając inne zwierzęta na pomoc. Hen z wysoka dojrzał go orzeł Rann, śledził dokąd go małpy wloką i doniósł Bagheerze i Baloo.

Puścili się oboje przez las w kierunku pochodu małp, ile mogli nadążyć, ale Baloo był stary i powolny i trudno im było małpy dopędzić.

Napotkali w pewnej chwili wielkiego węża Kaa. Był to dobroduszny, flegmatyczny, stary jegomość, ale był bardzo wygłodzony, więc łatwo się dał namówić i przyłączył się do pościgu za małpami. Zwłaszcza, że mu Bagheera powiedziała, iż małpy obraźliwie się o nim wyrażały, nazywając go „beznogą żółtą glistą“.

Starego Kaa nie łatwo było poruszyć, ale takie nieuszanowanie wielce go rozgniewało, i gdy Baloo go zapytał „czy pójdziesz z nami łapać małpy?“ odparł „myślę, że tak, zwłaszcza skoro mnie nazwały żółtą rybą! Rybą — doprawdy?!“.

„To było daleko gorzej“ dodała Bagheera — „glista — glista — beznoga żółta glista“ — oto jak cię ochrzciły“.

Teraz Kaa był już zupełnie poruszony i przyłączył się do Baloo i Bagheery; wszyscy troje puścili się ku ruinom zamku, gdzie małpy lubiły przebywać i bawić się w ludzi.

Bagheera, jako najzwinniejsza, wysunęła się naprzód, i gdy ujrzała tłum małp dokoła Mowglego, rzuciła się śmiało do ataku.

Ale małp było mnóstwo, tysiące, — ruszyły wszystkie przeciw panterze i rychło poczęły brać górę, tak że Bagheera musiała się cofnąć i szukać ucieczki w głębokim stawie dopóki nie nadciągnął Baloo i nie zabrał się ze swej strony do bijatyki.

Walka stała się bohaterską. Ale małpy—aby się upewnić, że im Mowglego nie odbiorą, wywlekły go na dach małej willi letniej i spuściły go przez dziurę do wnętrza, skąd nie było wyjścia. Okazało się, że mieszkało tam pełno jadowitych węży, ale Mowgli wydał natychmiast „syk dżungli“ i usposobił je odrazu przyjaźnie, tak że mu nie czyniły krzywdy.

KAA PRZY ROBOCIE.

Bagheera i Baloo mieli ciężką sprawę i stanowili raczej słabszą stronę w walce, gdy wystąpił na scenę Kaa i, zbierając całą siłę, rzucił się na małpią ciżbę, tłukąc swą twardą głową na prawo i na lewo, a najwięcej strasząc małpy swym sykiem; wiedziały one, że są ulubionem pożywieniem pytonów, z przerażeniem więc zwróciły się do ucieczki.

Wtedy trójka zacnych zwierząt zabrała się do wydobycia Mowglego z jego więzienia, co się udało wężowi Kaa, który dzięki swej olbrzymiej sile, wybił głową dziurę w ścianie: tedy wydostał się Mowgli na wolność.

Teraz Kaa począł wyczyniać na otwartej przestrzeni jakieś dziwne pląsy i skręty, sycząc w stronę małp, które tłumnie obsiadły pobliskie drzewa: zapowiadał im „taniec głodowy“. Jakoż nie mogły one oprzeć się dziwnemu pociągowi i przyglądały się jego ruchom, aż straciły zupełnie panowanie nad sobą: gdy je począł przywoływać, zbliżały się doń stopniowo tak, że wreszcie mógł porwać z łatwością które chciał, zmiażdżyć w potężnych splotach swego ciała i połknąć jedną po drugiej — aż się nasycił.

Tak się skończyła przygoda Mowglego z małpami.

PRZYRZECZENIE.

Nie sądzę, aby którykolwiek z was chciał należeć do małpiej gromady, Bunderlog, — to jest do tych głuptasków, którzy wszędzie się kręcą bez żadnego zajęcia, nie znając żadnych gier ani słuchając praw. Wilczęta niepodobne są do nich — mają one obowiązki gromadzkie do pełnienia, przyczem cieszą się i weselą nie mniej, — ba, daleko więcej niż Bunderlog, ponieważ mają gry z ustalonemi regułami i zajęcia prawdziwie pożyteczne.

Podobnie jak skauci, także chłopcy mający zostać wilczkami muszą złożyć przyrzeczenie. Brzmi ono:

„Przyrzekam wszystko uczynić,

1) aby być wiernym Bogu, Ojczyźnie i Prawu wilczęcej gromady.

2) aby codzień wyświadczyć komuś dobry uczynek.

1. WIERNOŚĆ.

Gdy ktoś przyrzeka, że coś zrobi, ma na myśli, iż byłoby dlań strasznym wstydem, gdyby potem zaniedbał lub zapomniał to spełnić. Inaczej mówiąc, skoro wilczek skautowy coś przyrzeknie, można być najzupełniej pewnym, że tego dotrzyma.

A. Bogu. Być wiernym Bogu znaczy nigdy nie zapominać, mieć go w pamięci cokolwiek się czyni. Jeżeli byście o Nim nigdy nie zapominali, nigdybyście niczego złego się nie dopuścili. Jeżeli czyniąc coś niewłaściwego, wspomnicie o Bogu, zatrzymacie się jeszcze.

Uczono wielu z Was odmawiać modlitwę przed posiłkiem, a także powstając od stołu. To pięknie, ale mojem zdaniem to samo należałoby czynić po wszystkiem, co was raduje, czy to będzie obiad, przyjemna gra lub wesoły dzień. Bóg zsyła Wam radość, winniście mu za to podziękę — podobnie jak dziękowalibyście każdemu, ktoby was obdarzył czemś wam miłem.

B. Ojczyźnie. Opowiadałem wam, jak wilki słuchają w gromadzie naczelnego wilka. Podobnie jest w narodzie. Naród polski jest bardzo dużą gromadą, ale ma swe władze: Naczelnika Państwa, Sejm i Rząd, gdy wszyscy ich słuchac będą, praca całego narodu przyniesie powodzenie podobnie jak polowanie wilczej gromady lub mecz piłki nożnej, gdzie wszyscy słuchają jednego sędziego.

Gdyby każdy zaczął w grze zachowywać się dowolnie, nie byłoby reguł i nie byłoby wygranej. Jeżeli jednak „grać“ będziemy porządnie i wspierać się wzajemnie zgodnie z wskazówkami zwierzchników, Ojczyzna nasza będzie potężną i szczęśliwą.

Tak samo też i wy, wilczęta skautowe, słuchać musicie waszego zwierzchnika, zastępowego waszej „szóstki“.

C. Prawu. Każda gra ma swoje reguły. To też kto gra porządnie, zachowuje reguły. Takie reguły dla gry wilczęcej mamy w Prawie Wilczęcej Gromady. Dwa są prawa, łatwo więc przyjdzie Wam je zapamiętać i niebawem je wam powiem.

D. c. n.

tłumaczył T. Dąbrowa.

Konkurencja Ciotce.

„Dzielna ta druhna — pisze dh Dworzański w swym raporcie — prowadziła tak trudną pracę samodzielnie przez cały rok... Drużyna składa się z 2 starszych zastępów, męskiego i żeńskiego, i 4 zastępów zuchów; liczebność drużyny wynosi 43 osoby... Cała gmina polska stanowi Patronat Harcerski, którego prezydjum składa się z komitetu rodzicielskiego tamtejszej szkoły polskiej z dołączeniem 2 referentów do spraw harcerskich... Nauka szewstwa wśród zastępu 1-go (żeńskiego) robi postępy dzięki posiadaniu tej sprawności przez samą drużynową. Pozatem drużyna zaczęła się przygotowywać do wystawy prac harcerzy na rocznicę swej egzystencji. W projekcie było również urządzenie w obecnym lecie ogródka, do czego prawdopodobnie pobudzi harcerzy jeszcze i widmo głodu...“

Praca dha Dworzańskiego i dhny Szymańskiej nie poszła widocznie na marne, gdyż w jakiś czas po jego przyjeździe nadszedł do Warszawy list, datowany „Czyta 19.III.1921 r.“, w którym czytamy co następuje: ...„Dzisiaj miałam odczyt dla harcerzy o Józefie Piłsudskim; byli nietylko harcerze, ale zebrało się dość dużo i starszych... Robota moja w drużynie posuwa się raźno, mamy tyle projektów na lato, czy tylko co wyjdzie?... Instruktorski mój zastęp, który uformowałam wkrótce po wyjeździe Druha, pracuje zażarcie i jest już dość dobry; składa się on z samych młodzików i przygotowuje się potrochu do egzaminów na II stopień. Na święta projektujemy urządzenie maleńkiej polskiej scenki, już rozdałam role i zaczynamy próby...“ Wreszcie takie zakończenie listu: „Napewno Charbińscy harcerze robią lepsze wrażenie od moich, napewno są oni więcej wyćwiczeni, więcej wychowani i inteligentni, pewnie też i warunki więcej im sprzyjają; my zaś jesteśmy mniej doświadczeni, ale pracujemy ile sił starczy...“.

Pracujcie dalej, dzielne Druhny i dzielni Druhowie, nie jesteście w tej pracy sami; — niedługo zaświta może i dla Was jutrzenka lepszego jutra.

„Natychmiast po przybyciu na stację Mandżurja — czytamy dalej wrażenia dha Dworzańskiego — udałem się do szkoły polskiej przy kościele i trafiłem właśnie na zbiórkę drużyny. Pracę prowadzi druh Kuczkowski, nauczyciel wymienionej szkoły. Ze słów jego dowiaduje się, iż po wyjeździe wielu harcerzy i harcerek drużyna chwilowo tem zdezorganizowana, pracę przerwała, lecz właśnie w chwili mego przyjazdu, 1 stycznia 1921 r., dh Kuczkowski wraz ze swym przybocznym zaczął zbierać młodzież, by rozpocząć normalną pracę... Drużyna liczyła wówczas

20 członków, w wieku od 8—14 lat; odznaczała się ta gromadka pewnem wyrobieniem śpiewackiem. Starsza młodzież nie wstępuje w szeregi z powodu amoralnego wpływu młodzieży rosyjskiej... O ile dżuma nie przerwie pracy zupełnie, to można się spodziewać pewnego jej ożywienia na lato roku bieżącego"...

Jakże tam, harcerze Mandżurscy, — sądzę, że przewidywania dha Dworzańskiego nie okazały się czczemi i potrafiliście wykorzystać lato na niejedną piękną wycieczkę lub ćwiczenie. A może byście coś więcej o sobie napisali, przysłali trochę fotografji, co? Możecie zato być pewni, że w kraju znajdą się prócz Głównej Kwatery druhny i druhowie, którzy zechcą podzielić się z Wami swemi myślami i spostrzeżeniami, chyba się nie mylę szanowni czytelnicy, prawda?

Druh referent zapowiada, że adresy drużyn zagranicznych będzie odtąd stale ogłaszał, druga połowa roboty należy już do Was.

Jak rzekłem na początku, godnym uwagi środowiskiem na Dalekim Wschodzie, może nawet więcej od innych, jest Charbin. Mógłbym Wam napisać o niem wiele ciekawych rzeczy, ale oto druh Redaktor zmarszczył srodze brwi marsowe i rzecze: „Cóż u licha, przecie nie jesteśmy jeszcze, dzięki Bogu, w Azji, żeby cały numer poświęcać tylko tej kraime, możeby tak coś zostawić i na następny raz, hm...? Wymowny wyraz twarzy druha Redaktora dawał do zrozumienia, że opozycja na nic się nie przyda, skłoniłem się więc tylko w milczeniu i poszedłem do domu na kolację. *)

*) Smacznego! Przyp. składacza.

NOWE KSIĄŻKI.

Higjena Szkolna, praca zbiorowa pod redakcją Dra St. Kopczyńskiego. 1921. Warszawa. M. Arct. Str. 819. Cena 2400 mk. Jest to jakby Encyklopedja higjeny, wychowania fizycznego, umysłowego i t. d. Na uwagę instruktorów harcerskich zasługują szczególnie rozdziały: Rozwój fizyczny dziecka (Dr. M. Biehlerowa). Wychowanie fizyczne (Dr. E. Piasecki). Higjena wychowawcza (Dr. T. Jaroszyński — wyszła osobna odbitka). Harcerstwo a szkoła (Dr. T. Strumiłło).

Obóz skautów włoskich.

Pierwszy „obóz narodowy" włoskich skautów katolickich urządzono od 21 sierpnia do 2 września w Narodowym Parku Włoskim, obejmującym 1730 klm. kwadr. przestrzeni w najpiękniejszej części Abruzzów Apenińskich. W dolinie Fondillo, na wysokości 1200 m. nad poziomem morza, już od 16 sierpnia rozpoczęli pionierzy rzymscy prace przygotowawcze; od 19-go zjeżdżać się poczęły drużyny z różnych stron, rozbijając każda swoje namioty na wyznaczonem miejscu. 21-go obóz się zapełnił: przeszło 600 skautów się zgromadziło na obszernej polanie, otoczonej lasami i przerżniętej wstęgą strumienia (przez który stopniowo pobudowano różne mostki). W środku na wzgórku wznosił się namiot komendy obozu, przed nim maszt 22 metrowej wysokości, na którym wywieszano sztandar obozu; obok ołtarz malowniczo z głazów i bierwion wzniesiony i opodal — stacja „pierwszej pomocy". Każda prowincja urządzała sobie swoją część obozu wedle własnego gustu; rozmaitość namiotów, ozdób i urządzeń obozowych, (schodki, bramki, ławki, altanki), barwność sztandarów prowincjonalnych i godeł totemicznych — ogromnie podnosiły malowniczość i oryginalność całości, pozbawionej zwykłego obozowego szablonu. Każda drużyna sama prowadziła swą kuchnię przez cały czas i kuchnie zgrupowane były za potokiem w jednym końcu polany. Dowozem żywności zajmowali się również sami skauci, posługując się wozami zaprzężonemi w muły.

Życie obozowe płynęło wartko, pracowicie a radośnie. Robiono często wycieczki na okoliczne szczyty, przez malownicze doliny i do zapadłych górskich osiedli, gdzie witano skautów ze zdumieniem, obracającem się niebawem w wielką życzliwość. Z drugiej strony obóz odwiedzali liczni goście — z Głównej Kwatery, z towarzystwa „Pro Montibus" (mającego na celu ochronę i popularyzację piękna gór włoskich), z sąsiednich miast i wiosek, a także delegacje ministerjów zainteresowanych ruchem skautowym, duchowieństwa, instytucji wychowawczych i świata dziennikarsko-literackiego. Komendantem („dyrektorem") obozu był inżynier Cassinis, obecni byli książe di Carpegna, Komisarz główny i prof. Marza. Komisarz międzynarodowy — nielicząc mnóstwa innych.

2 września obóz zwinięto. 2 pociągi specjalne zabrały młodzież do Rzymu — na uroczystości 50-lecia Związku Katolickiej młodzieży włoskiej.

Ci co odeszli na wieczną wartę.

Komisja org. Zlotu Charkowiaków zawiadamia o bolesnej dla każdego z nas stracie..

ś. p. Druh August Raczkowski, podharcmistrz Z. H. P. i hufcowy Charkowski.

ś. p. Druh Antoni Górski, drużynowy I M. Drużyny Charkowskiej im. Tad. Kościuszki.

ś. p. Druh Stanisław Pasieczny, przyboczny I Męskiej Charkowskiej Drużyny.

ś. p. Druh Stefan Holm, sekretarz i zastępowy I Chr.

ś. p. Druh Józef Możejko, zastępowy I Charkowskiej drużyny.

Wszyscy zginęli razem, zamordowani przez bolszewików, na Krymie, w drodze do Polski. Dzielni harcerze, którzy do ostatka stali przy sztandarze naszym i hasłach „dla" i „za" Polskę... Opuścili Charków przed ponownym zajęciem go przez bolszewików w grudniu 1919 r. Razem udali się na Krym, chcąc przedostać się do Polski i tam stanąć w szeregach wojska, — lecz los rozstrzygnął inaczej...

Zginęli na obczyźnie, w Rosji — gdzie nieśli służbę Ojczyźnie.

Znał ich każdy Charkowiak, pamięta każdy skaut i skautka, — śmiało, pogodnie, pomimo tak ciężkich nieraz chwil, zawsze gotowi do pracy i czynu, zawsze weseli..

Nigdy nie tracili ducha, i wiarę w lepsze podtrzymywali we wszystkich.

Szli „na czele w świt idącej fali", zachowując dla Polski umysły i serca gorące, nieskalane.

Razem marzyliśmy o tej Ojczyźnie Wolnej— Potężnej — Niepodległej, o pracy dla Niej, już wśród rodaków, na polskiej ziemi, lecz im nie danem było oglądać Polski Wolnej...

Straciliśmy drogich i kochanych braci, harcerstwo — dzielnych instruktorów, Polska —prawych i miłujących ją nad wszystko obywateli.

Cześć ich promiennej pamięci!

Do bieguna.

Ernest Shackleton, znakomity podróżnik do bieguna południowego, wyruszył niedawno w ponowną podróż antarktyczną na przeciąg 2 lat na statku „Quest".

Jako przyjaciel wielki ruchu skautowego, postanowił wziąć z sobą jednego skauta, jako swego przybocznego chłopca okrętowego, i prosił G. K. angielską o wyszukanie kandydata. Sypnęło się mnóstwo zgłoszeń z autobiografjami i fotografjami. G. K. wybrała 10 najlepszych kandydatów i sprowadziła ich do Londynu, gdzie Shakleton długo rozmawiał z każdym z nich, dopytując się, czemu się zgłaszają, co chcieliby robić w podróży i t. p.

Wybór był trudny; chłopcy się tak wspaniale przedstawiali, że chciało się wziąć wszystkich! Ale miejsca na statku jest tak mało, że niepodobna było tego uczynić. Jednak zdecydował się Shacleton przecież wziąć dwuch chłopców zamiast jednego.

Wybór padł na zastępowych — N. E. Mooney z 2-ej Orkneyskiej drużyny i J.W.S. Marr z 1-ej Aberdceńskiej, pojadą na wyprawę.

Pierwszy z nich wychował się całkowicie w surowym klimacie wysp Orkneyskich, czuje się potomkiem dawnych wikingów, zżytym z morzem, burzami i niebezpieczeństwem i gotowym do wszelkiej służby. Drugi jest studentem uniwersytetu, wzorem dzielnego, zahartowanego, inteligentnego młodzieńca.

Do życzeń i powinszowań, złożonych obu chłopakom przez skautowe bractwo angielskie, przez Skauta Naczelnego, przez Księcia Walji itd., dołączamy i my swoje. Ich tryumf jest tryumfem całego naszego ruchu, a więc i naszym.

„Quest" jest niewielkim żaglowcem dwumasztowym (z rezerwową maszyną parową) zaopatrzonym we wszystkie przybory i narzędzia nowoczesnej nauki i sztuki żeglarskiej podbiegunowej. Ogrzewany elektrycznością, posiada parę stacji telegrafu bez drutu (jedną ustalaną przy pomocy balonu!), hydroplan (zamiast sanek z zaprzęgami psów, jak dawniej) do wywiadów podbiegunowych, różne instumenty do badania prądów, temperatury, wiatrów itd.

Spiżarnię statku cechuje zupełny brak trunków wyskokowych. Shackleton wymaga od podróżnika podbiegunowego bezwzględnej abstynencji. Jakżeby się zdziwili ci wszyscy, którzy poważnie twierdzą, że o chłodzie dobrze jest rozgrzać się wódeczką!

T. S.

Korespondencje.

Pierwszy Warszawski Hufiec.

Praca w pierwszym hufcu już rozpoczęta i wdrożona na normalne tory. Komendantem Hufca jest dh Peszyński, jego zastępcą dh Kulwieć St. W skład Hufca wchodzą drużyny: 1 W. D. H. im. Traugutta przy szkole Rejtana, oraz drużyny ze szkoły Kulwiecia: 8. im. Sułkowskiego, 14 im. Mickiewicza, 20 im. Małkowskiego i 23 im. Sienkiewicza.

Przy Hufcu zorganizowano: sekcję sportową od kierownictwem dha Kulwiecia, sekcję prasy i propagandy pod kierownictwem dha Szyszko, oraz sekcję gospodarczo-handlową pod kierownictwem dha Makowskiego. Pozatem powstały dwa koła samokształceniowe literackie i przyrodniczo-krajoznawcze.

Sekcja sportowa zorganizowała partję piłki nożnej, którą przygotowuje do rozgrywek o mistrzostwo Chorągwi. Pozatem wielu członków sekcji uczęszcza na ćwiczenia lekko atletyczne W. H. K. S. Organizuje się lekcje gimnastyki dla wszystkich harcerzy hufca, w trzech grupach stosownie do wieku.

Sekcja prasy i propagandy uruchomiła bibljotekę Huca, oraz wspólnie z kołem literackim będzie redagowała pisemko hufca. Wydawnictwo pisemka obejmie sekcja gospodarczo-handlowa. Powyższa sekcja organizuje kooperatywę harcerską o kapitale zakładowym 500,000 mk. p. Udziały mogą nabywać wszyscy harcerze po przyrzeczeniu. Cena nominalna udziału 500 mkp. Drużyny i Hufce, członkowie których nabywają udziały uczestniczą w zyskach kooperatywy w stosunku do ilości posiadanych udziałów.

Kooperatywa uruchomiła już sklep obficie zaopatrzony w przedmioty niezbędne dla harcerza i ucznia, więc wyekwipowanie, materjały piśmenne i galanterję.

Informacje w sprawie kooperatywy w lokalu Hufca pl. Trzech Krzyży 8 w podwórzu.

Wkrótce mają być uruchomione warsztaty stolarskie i ślusarskie. Na porządku dziennym sprawa klubu i czytelni zaopatrzonej w najświeższe pisma i dzienniki.

Werbunek do drużyn hufca zostaje zamknięty w tych dniach, poczem ustali się skład hufca Liczbowo stan hufca wynosi około 250—300 lasek i laseczek (młodzieży i instruktorów).

Lato drużyny spędziły na Pomorzu 13 i 14 Druż. kwaterowały w Karwińskich Błotach, a 20, w skład której wchodziła i dzisiejsza 23 dr., we Wielkiej Wsi.

W ten sposób lato w obozie nad samym morzem spędziło około połowy liczebnego stanu Hufca.

Jak żyło się na tych kolonjach i co się tam działo — dowiecie się w przyszłości, ponieważ licznego materjału w postaci raportów, kronik i opisów nie mamy zamiaru schować pod sukno.

Tymczasem Czuwaj!

Sz.

Ze świata i Polski.

LONDYN, 20.X. Odbył się tu ślub byłego hufcowego kijowskiego, Bolesława Biegi (Jabora) z p. Marją Thomas, córką kapitana angielskiego. Młoda para przybędzie wkrótce do Warszawy, gdzie p. Biega jest urzędnikiem M. S. Zagr.

WARSZAWA, 8.XI. Odbyło się zebranie Gł. Kw. M. po sprawozdaniu ze Zjazdu Komendantów Chor., omawiano szczegółowo sprawę Harcerskich Drużyn Żeglarskich.

WARSZAWA (telefonem). Znany powszechnie Pif, autor „Konkurencji Ciotce" pod wpływem niepokoju przed akcją Ciotki Oryginalnej ukrywa się pod pseudonimem R. D.

SZARADA.

Czyli istotnie — może mi powiecie —
Tak jest ubogą ta ludzi *pierwsze trzecie*
Ci harcerze,
Że do ofiarnych ich serc *drugie pierwsze*
Daremnie N. Z. H. P., że jaknajświeższe
W tej mierze
Odezwy — bezskuteczne, że żaden z was
Nie rzuci trzy czy cztery *trzecie* w pustkowie
Naszych kas?
Czy nie napłaci tego nasze mrowie?
Wiedzmy, że w tej dziedzinie lepszy jest bigos
Lub *wszystko*,
Niż *drugie trzecie* szkatułka skarbowa!
Co nasze harcerskie sumienie na dnie chowa.
My mamy głos!

ułożył *Z. P.*

Prenumerata „Harcerza", numer niniejszy 50 mk., miesięcznie 150. Przyjmuje prenumeratę **tylko Administracja „Harcerza"**: Warszawa, Trauguta 2 (Krakowskie-Przedmieście 5), tel. 145-54. **Redakcja „Harcerza"** Aleje Ujazdowskie 37 m. 12, tel. 265-85. Konto czekowe **„Harcerza" P. K. O. № 683; Komisji Dostaw Harc. № 536. Naczelnictwa Związku: № 1550.** Adres telegraficzny: Enzethape.

Wydawca: Związek Harc. Polsk. w osobie Ignacego Kozielewskiego. **Redaktor: Ignacy Kozielewski.**

Druk R. Olesiński, W. Merkel i S-ka Warszawa, Chłodna 37.